Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 24. LIPCA 1921.

NR. 166. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Kiedy ma być rozwiązany Sejm?

Dużo obecnie pisze się w dziennikach na temat, kiedy ma być rozwiązany obecnie obradujący nasz Sejm ustawodawczy. Bez wyjątku chyba wszystkie te głosy, które się słyszy w tej sprawie, brzmią tak, iż Sejm ukończył swoje zadanie, uchwaliwszy konstytucyę, powinien więc jak najszybciej zakończyć swój żywot.

Można zrozumieć, albo przynajmniej wytłomaczyć to zniecierpliwienie, jakie się przejawia, by jak najrychlej doprowadzić do wyborów. Z jednej strony działają tu uczucia pewnego zawodu w stosunku do tego Sejmu, iż nie jest takim, jakimby się go chciało, by był pierwszy Sejm polski. Brak mu dostatecznej liczby wybitnych posłów, pracuje powolnie, nawet niedołężnie, nie wykazał przedewszystkiem dość szerokiej myśli politycznej i nie potrafił nadać jasno określonego kierunku naszej polityce, opanować w pełni ciężkiej sytuacyi. Z drugiej strony partye polityczne, przynajmniej te, które liczą na zwycięstwo przy wyborach, chciałyby jak najszybciej przystąpić do porachunku sił. Liczenie się z bliskiemi wyborami fatalnie wpływa oczywiście na prace Sejmu, gdy posłowie w swojem postępowaniu w dużej mierze mają na względzie przyszłe wybory, przygotowują do nich grunt, zaczynają wysuwać hasła, które im posłużą przy kandydowaniu bez względu, że te hasła obecnie ogólnej sprawie narodowej nie przynoszą pożytku.

W takich warunkach oczywiście należałoby sobie życzyć odnowienia składu reprezentacyi narodowej, gdyby życie państwa biegło normalnym już trybem. Ale przy rozważaniu sprawy, czy należy obecnie rozwiązać ten Sejm, trzeba się liczyć także z innemi względami, temi specyalnemi, wśród jakich znajduje się obecnie nasze życie państwowe. Nie pod kątem też widzenia jakiejkolwiek partyi piszę te uwagi, ale z uwzględnieniem tych czynników, wchodzących tu w grę, które powinna mieć na uwadze każda partya chcąca dobra państwa — a chyba przecież żadna z tych, które coś znaczą w Sejmie, nie może takich względów lekceważyć.

Otóż, biorąc na uwagę te różne względy i przedmiotowo je ważąc, nie zdaje mi się, by było rzeczą dla państwa dobrą rozwiązywać już rychło obecny Sejm. Wytworzyłoby to sytuacye niesłychanie trudną, mogłoby być powodem nawet bardzo ciężkich kryzysów, a tych powinno przecie — nie trzeba tego udowadniać — uniknąć nasze państwo w obecnej chwili.

Oto te względy, które muszą być brane w rachubę.

Przy ordynacyi wyborczej muszą być uwzględnione stosunki liczebności okręgów wyborczych wobec zasady równego głosowania, podstawę zaś do obliczeń może dać dopiero spis ludności, niepodobna bowiem dziś uwzględniać spisów z roku 1910, czy obliczeń tylko z tegoż roku dla byłego Królestwa Kongresowego, wobec tych zmian, które zaszły w czasie wojny. Spis ludności ma być przeprowadzonym 30 września, jakiś czas jeszcze potrwają prace nad zestawieniem jego wyników. A bliżej zaznajomieni ze sprawą spisu twierdzą, iż nie da się go w tym czasie przywieść do skutku, gdy dotąd jeszcze nie poczyniono prawie żadnych przygotowań do niego.

To — techniczna trudność, która musi odwlec termin nowych wyborów. Ale są jeszcze inne — większego znaczenia.

W nowym Sejmie musi być reprezentowana już cała Rzeczpospolita, i to przez posłów wyłącznie z wyboru pochodzących; wobec brzmienia konstytucyi nie możnaby do Sejmu wprowadzić innych reprezentantów, w rodzaju np. tych, którzy należą obecnie do Sejmu z tej racyi, że byli niegdyś posłami do dawnych ciał parlamentarnych państw zaborczych. Otóż dotąd nie jest rozstrzygniętą sprawa Górnego Śląska i Wilna, zaś — w oczach koalicyi kwestya przynależności do Polski terytoryów, leżących na wschód od t. zw. linii Curzona aż po obecną granicę z Rosyą, jak również kwestya przynależności do Rzeczypospolitej wschodniej Galicyi. Koalicya, t. j. pięć t. zw. głównych mocarstw (w praktyce obecnie cztery — bo bez Stanów Zjednoczonych), zastrzegły sobie w art. 87 traktatu wersalskiego głos w sprawie granicy wschodniej, a artykułem 91 traktatu w St. Germain decyzye co do Wschodniej Galicyi. Obie te sprawy nie są załatwione prawnie z koalicyą i jakkolwiek mamy to poczucie, że te terytorya do nas należą i nikt ich od nas nie oderwie, to jednak w razie ogłoszenia w nich wyborów możemy się narazić na interwencyę koalicyi — a jakie stanowisko niektóre z tych państw zajęłyby wtedy, możemy już dziś łatwo przewidzieć. Czy właściwą byłoby rzeczą wywołać te sprawy obecnie? A napewno pewne żywioły na tych obszarach nie omieszkałyby wyzyskać na naszą niekorzyść tej sposobności czyto przy wyborach, czyto następnie w nowym Sejmie, by mu utrudnić pracę.

Wreszcie wzgląd trzeci. Została już ogłoszoną konstytucya — ale jeszcze ona prawie nie weszła w życie, gdyż — jak to wogóle jest przy konstytucyach — przeważna część jej postanowień wymaga rozprowadzenia ich w specyalnych ustawach. Obliczano już, ile ich będzie potrzeba. Dopóki takich ustaw uzupełniających (za Królestwa Kongresowego statutami organicznemi zwanych) niema, szkielet państwa jest jeszcze wiotki. Kto w praktyce, choćby w jakiejś drobnej dziedzinie, poznał, jak wygląda stan prawny, gdy jedne ustawy ustępują miejsca drugim, a te nowe jeszcze nie zostały wydane w całości, ten wie, jaki powstaje wprost chaos, jak trudną jest jakakolwiek państwowa działalność w takiej niepewności. Trzeba żeby te ustawy uzupełniające jak najprędzej zostały uchwalone.

Pomijam już kwestyę, że łatwiej może je uchwalić ten Sejm, który konstytucyę uchwalił, że wtedy one będą bardziej z ducha konstytucyi wypływać, niż gdyby je uchwalał już inny Sejm, w którym inaczej ustosunkują się działające siły. Ważniejszą — bardzo ważną rzeczą jest to, iż gdyby Sejm obecny rozwiązano, to wogóle nie wiadomo, kiedy takie ustawy zostałyby uchwalone. Po zebraniu się nowego Sejmu mogą odrazu w nim wybuchnąć spory konstytucyjne, a wiemy z niedawnego doświadczenia, jakie one są ciężkie: byłyby zaś przy składzie nowego Sejmu, do którego wejdą i żywioły narodowo nie-polskie w znacznej liczbie, napewno wielekroć razy cięższe, niż to, co były. Opozycya w nowym Sejmie może być bardzo silna, bardzo bezwzględna. Czy jest kto, ktoby mógł przyjąć gwarancyę, że to się nie stanie? Czy jest kto, ktoby mógł przyjąć gwarancyę, że polskie stronnictwa utworzą zwarty blok, że nie będą w takich warunkach nadto z sobą walczyć, co oczywiście wzmocniłoby siłę opozycyi?

Jeśli się to zważy, to chyba przyzna każdy, kogo naprawdę przejmuje troska o dobro i byt państwa, że lekkomyślnością byłoby zawczesne rozwiązanie Sejmu. Należy go przynaglać, by szybciej i intenzywniej pracował. To słuszne. Okres przejściowy należy starać się skracać, bo on bardzo przykry, nawet niebezpieczny. Wszak wszyscy też chcielibyśmy już żyć w dokładnie unormowanych stosunkach. Ale Sejm musi dalej obradować, aż: 1) zostaną załatwione sprawy, tyczące się terytoryum Rzeczypospolitej i 2) wydane najważniejsze ustawy, uzupełniające konstytucyę.

STANISŁAW KUTRZEBA.

Niedawno komunikat urzędowy przyniósł radosną wiadomość, że urodzaje w tym roku są znakomite i że Polska o własnych siłach będzie mogła się wyżywić. Tę radosną wiadomość mącą jednak pewne smutne objawy. Jak wiadomo, mamy obecnie wolny handel i dwóch zgłodniałych sąsiadów (Rosyę i Niemcy) i całą armię starozakonnych szmuglerów. Ta spółka rozpoczęła już pracę. W wielu miejscowościach żydzi skupują już olbrzymie zapasy zboża — płacąc najwyższe ceny, bo sprzedadzą je za ruble lub marki. Zachodzi więc obawa, że „znakomite urodzaje" mogą zjeść nam Niemcy i Rosyanie, a ludność polska będzie po dawnemu głodować, mając na pociechę jedynie fakt, że Polska zbogaciła się o kilkuset, czy kilka tysięcy nowych miliarderów starozakonnych.

Możeby jednak nasze władze, wraz z wprowadzeniem wolnego handlu, pomyślały także o zarządzeniach, któreby udaremniły ten spisek hyjen aprowizacyjnych?

Prasa warszawska słusznie piętnuje oszczerstwo krakowskiego „Czasu", rzucone na Sejm. „Czas" ogłosił, że posłowie sejmowi porobili w krótkim czasie kilku i kilkunastomilionowe majątki. Nie przewidział jednak p. Estreicher, że Marszałek Sejmu zażąda od niego wymienienia nazwisk owych posłów i podania faktów, by im wytoczyć sprawę przed sądem marszałkowskim. Redakcya „Czasu" przyparta do muru wyparła się ogłoszonego zarzutu. W ten sposób kampania przeciw Sejmowi zakończyła się kompromitacyą i hańbą. A może — „Czas" zna takich posłów, którzy porobili majątki w sposób niedozwolony, ale są mu oni zbyt bliscy, lub na czas wyborów będą potrzebni?

MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRASY.

Praga. P. A. T. Czeskie B. pras. donosi, że w jesieni odbędzie się w Brukseli międzynar. kongres dziennikarzy, na którym ma zapaść uchwała utworzenia związku prasy małej koalicyi.

Przyspieszenie czy odwleczenie?

Odpowiedź Francyi.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera. Jakkolwiek odpowiedzi Brianda na ostatnią notę angielską w sprawie G. Śląska i zebrania się Rady Najwyższej jeszcze dotychczas niema, rząd angielski już jest mniej więcej dokładnie poinformowany o treści odpowiedzi, oczekiwanej z Francyi. W międzyczasie nie należy spodziewać się, że sprawozdanie komisarzy górnośląskich zmieni stanowisko rządu angielskiego. Briand jest ciągle jeszcze tego zdania, **że jak długo trwają obecne stosunki na G. Śląsku, tak długo jest niemożliwe przeprowadzenie jakiejkolwiek decyzyi Rady Najwyższej.** Jest on również tego zdania, że tego rodzaju ważne kwestye wymagają dokładniejszych rokowań i nie mogą być w kilku dniach ukończono. Briand wyjeżdża w sobotę na urlop i jest przekonany, że Rada Najwyższa przed sierpniem się nie zbierze.

Paryż. P. A. T. (Havas). Dzienniki donoszą z Londynu, że odpowiedź francuska na ostatnią notę angielską została doręczona Curzonowi.

„Rozwiązanie sprawy niedojrzałej".

Paryż. P. A. T. Dzienniki tutejsze pochwalają jednogłośnie stanowisko Francyi w sprawie G. Śląska i zaznaczają, że Rada Najwyższa nie mogłaby obradować z pożytkiem, ani też narzucić swej decyzyi, jeżeli siła wojskowa państw sojuszniczych na G. Śląsku nie będzie wystarczająca. Cała prasa zauważa zgodnie, że **między Paryżem a Londynem niema konfliktu lecz proste nieporozumienie i różnica zapatrywań.** Dzienniki uznają za fakt niezmiernej wagi **nadejście wspólnej noty członków komisyi** międzysojuszniczej na G. Śląsku, która stwierdza, że dla uniknięcia nowych zaburzeń **nadesłanie posiłków jest konieczne.** „Petit Journal" oświadcza, że Briand raz jeszcze zwrócił się do Londynu ze słowami pełnemi rozwagi i roztropności. „Matin" pisze: Można się spodziewać, że roztropność, **okazana w nocie francuskiej i dowody w niej przytoczone, przekonają ministrów angielskich, tak, iż nie będą oni więcej nalegali na przyspieszenie rozwiązania sprawy jeszcze niedojrzałej.**

I NIEMCOM SIĘ SPIESZY.

Bytom. P. A. T. Niemieccy przemysłowcy G. Śląska wysłali telegraficznie memoryał do Lloyda George z wyrażeniem życzenia najszybszego załatwienia sprawy G. Śląska, podkreślając, że w przeciwnym razie przemysł G. Śląska skazany będzie na zagładę. Naturalnie memoryał twierdzi, że tylko pozostawienie G. Śląska przy Niemcach może zapewnić tej prowincyi dalszy rozwój.

NASI „PRZYJACIELE" ANGIELSCY.

Londyn. P. A. T. B. Reutera. W odpowiedzi na zapytanie w Izbie Gmin oświadczył Lloyd George, że nie posiada żadnych bliższych szczegółów co do szkód, wyrządzonych w przemyśle górnośląskim przez powstanie polskie. Kwestye te będą zbadane przez specyalny trybunał, który złoży później odpowiednie sprawozdanie. Wedgewood zapytał, czy Foreign Office wie o tem, że parowiec z materyałem wojennym, przeznaczonym dla Polski, wpłynął już do Gdańska. Harmsworth odpowiedział, że nie posiada w tym kierunku informacyi i prosił o bliższe szczegóły w tej sprawie.

Rada Najwyższa w sierpniu.

Paryż. P. A. T. „Journal des Debats" dowiaduje się, że Briand w swojej odpowiedzi **obstaje przy dotychczas zajmowanem stanowisku.** Wskazuje on ponownie na **konieczność wysłania posiłków wojskowych i wyczekania propozycyi rzeczoznawców.** Briand wyraża w końcu gotowość uczestniczenia w mającej się w najbliższym czasie zebrać Radzie Najwyższej. Uważa jednak za konieczne powzięcie potrzebnych zarządzeń.

Paryż. P. A. T. (Havas). Jak donosi „Journal", włoski premier Bonomi oświadczył, że ani on, ani też markiz Toretto przed 7 albo 8 sierpnia nie będą mogli wziąć udziału w konferencyi Rady Najwyższej.

Pośrednictwo Ameryki?

Berlin. (E. E. Radio). Rząd angielski zapytał, czy Stany Zjedn. wezmą udział w konferencyi Rady najwyższej. Ambasador amerykański opowiedział, że dotąd nie otrzymał instrukcyi w tej mierze. W Londynie utrzymuje się uporczywa pogłoska, **że Ameryka podejmie się pośrednictwa w sprawie G. Śląska.**

Napady na wojska koalicyi.

Lyon. P. A. T. (Radio). Korespondent „Timesa" w Opolu donosi, **że oddział francuski w Koźlu, 17 mil od Raciborza, został zaatakowany przez Niemców i rozbity. Podobny los spotkał mniejszą patrol włoską** w tej samej okolicy.

Francuzi i Anglicy na G. Śląsku.

Bytom. P. A. T. Od dziś żołnierze angielscy **razem z francuskimi pełnią służbę na dworcu kolejowym w Katowicach i przeprowadzają u podróżnych rewizyę w poszukiwaniu za bronią. Na pograniczu Polski od dziś również posterunki angielskie łącznie z francuskimi pełnią straż graniczną.**

Bytom. P. A. T. **Do Opola przybyli już kwatermistrze nowej dywizyi francuskiej, mającej przybyć na G. Śląsk z Moguncyi.** Przygotowania wskazują na to, **że zamierzony jest dłuższy pobyt tych wojsk na G. Śląsku.**

Bruksela. (E. E.) Dzienniki donoszą, że w razie gdyby Niemcy czynili trudności co do przejazdu posiłków francuskich na Górny Śląsk, rząd belgijski zgodziłby się na przejazd wojsk przez port antwerpski.

Przyjazny głos francuski.

Paryski „Temps" zamieszcza obszerne sprawozdania pułk. Reboul z pobytu jego i wrażeń na Górnym Śląsku. Pułk. Reboul stwierdza, że Niemcy usiłują poróżnić przedstawicieli koalicyi, a kieruje nimi obawa, bez ogródek wyrażona już przez Hardena w „Zukunft", aby Francya nie stała się panią rynku żelaza i węgla na kontynencie, za pośrednictwem Polski, swej sojuszniczki.

Pułkownik kończąc swe wywody, pisze o Niemcach: „W szczególności nie wypowiedzieli oni nigdy prawdy o Górnym Śląsku. Słuszne prawa są po stronie polskiej. Terytoryum, jakiego domaga się Korfanty, nie może należeć do Niemiec. Jest ono polskiem. Zwiedziłem je, przebywałem tam z powstańcami. Ujęli mię swoją szczerością, swym patryotyzmem, swojem zaparciem się. Pragnąłbym przeszczepić to moje przeświadczenie w dusze mych czytelników. Chciałbym, aby nabrali przekonania, że zagłębie przemysłowe górno-śląskie musi być oddane Polsce, bo to sprawiedliwe, bo istnieje do tego prawo, a Francya zawsze walczyła o prawa — przeciwko sile.

Komplementy p. Hotovca.

Warszawa. P. A. T. Bawiący tu czesko-słowacki minister handlu i przemysłu p. Hotovec w rozmowie z członkiem redakcyi „Kuryera Polskiego" oświadczył, m. in.: Rząd republiki czesko-słowackiej zawarł już szereg traktatów ze swymi sąsiadami i innemi państwami, oprócz tego są w toku pertraktacye z Anglią, Belgią, Holandyą, Danią i Grecyą. Obecnie dzięki przełomowi w nastrojach społeczeństwa polskiego (?) usunięte będą trudności porozumienia z Polską. Zaznaczam — powiedział minister, że **żaden Czech zasadniczo nie był wrogiem Polski (!).** Minister wyraził radość z nowego obrotu sprawy, co pozwoli uregulować definitywnie stosunki sąsiedzkie. Minister już konferował z prezydentem ministrów Witosem, z ministrem skarbu i handlu. Rezultat tych konferencyi zadowolił go. Osiągnięto gruntowne porozumienie. W rezultacie utworzone będą dwie komisye, które zbiorą się we wrześniu dla ustalenia tekstu. Jedna będzie obradowała w Pradze, druga w Warszawie. Polska — zaznaczył minister — ma piękną przyszłość ekonomiczną, ma ogromne bogactwa naturalne i bodaj że największe bogactwa węglowe. Czesi mogą dostarczyć środków technicznych, czy to w dziedzinie rolniczej, czy cukrowej, a w zamian chcą węgla i produktów rolniczych.

Warszawa. (E. E.). Onegdaj odbył p. Hotovec konferencyę u wicemin. przemysłu i handlu dr. Strassburgera, wczoraj zaś przed południem z min. Stoczkowskim. Na konferencyach ustalono **zasadniczą gotowość obu państw do przystąpienia do pertraktacyi,** których rozpoczęcie ustalono na wrzesień. Min. Hotovec wyjechał dziś wieczór do Poznania, w sobotę zaś powraca do Pragi.

Demobilizacya rzeczowa.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warsz." pisze: Inżynier Wacław Paszkowski, kierujący z ramienia Min. przemysłu i handlu demobilem wojskowym, udzielił wyjaśnień, iż wojsko niepotrzebne już przedmioty przekazuje Min. przemysłu i handlu do sprzedaży. I tak, przekazano około **3.000 samochodów,** pozatem drogą konkursu sprzedane zostaną pochodzące ze zdobyczy wojennej lub ze spadku po okupantach traktory, maszyny rolnicze, lokomobile i wozy wojskowe, przy szczególnem uwzględnieniu zapotrzebowania kooperatyw rolniczych. Poważną pracę stanowi zebranie metali na całym byłym froncie od Dźwińska do Kołomyi, gdzie w dużej liczbie pozostawili Niemcy maszyny, tartaki i elektrownie, zbudowane dla celów wojskowych. Min. kolei przyjęło zdobycze wojenne w zakresie kolejnictwa, składające się z wagonów, parowozów i wielkiej ilości szyn ogólnej wartości **16 miliardów.** Nakoniec rozpowszechniła się wśród ludności rolniczej duża pozostałość drutu kolczastego na ogrodzenie, rozsprzedawana detalicznie. W najbliższej przyszłości zostaną uporządkowane i oddane do sprzedaży artykuły rozmaite, jak [illegible] gumowe, metale półszlachetne i wiele [illegible].

Marsz. Foch w Warszawie.

Jak wiadomo, w sierpniu przybywa do Pragi marszałek Foch. W kołach politycznych Paryża krążą pogłoski, że program podróży marszałka Focha został rozszerzony i obejmuje również i Warszawę. Według tych samych pogłosek, ma on przybyć do nas w połowie sierpnia b. r.

WICEMIN. DĄBSKI W BERLINIE.

Berlin. (E. E.). 21 b. m. przybył tutaj wiceminister Dąbski, który stąd udaje się przez Stockholm do Helsingforsu, aby wziąć udział w konferencyi państw bałtyckich. Wiceminister omawiał z przedstawicielami Polski cały szereg spraw aktualnych.

Częściowa demobilizacya armii wileńskiej

Warszawa. (Telef. wł.) Do Wilna przybył z ramienia min. spraw zagr. p. Kossakowski do gen. Żeligowskiego **z poleceniem zdemobilizowania tych członków jego armii,** którzy nie pochodzą z terytoryum Litwy środkowej.

LIKWIDACYA ZARZĄDU ZIEM WSCHOD.

Warszawa. (Telef. wł.) W ministeryum spraw wewn. odbyła się konferencya, na której ustalono termin zakończenia czynności Komisyi likwidacyjnej zarządu cywilnego ziem wschodnich.

O GRANICĘ NAD WISŁĄ.

Paryż. (E. E.) Rada Ambasadorów rozpatrywała sprawę sporu, jaki się wywiązał w komisyi granicznej, która miała wyznaczyć granicę polsko-niemiecką wzdłuż Wisły. Komisyi granicznej polecono przeprowadzić drobne zmiany w drodze ewentualnych kompenzat granicznych.

AMUNICYA AUSTRYACKA DLA POLSKI.

Paryż. (E. E.) Rada Ambasadorów przydzieliła urzędującej przy radzie komisyi prawniczej sprawę przydziału amunicyi austryackiej, zakupionej w swoim czasie dla Polski.

Czeskie kombinacye sojuszowe.

Praga. P. A. T. „Nar. Politika" zamieszcza artykuł Lwa Berskiego o możliwości zawarcia francusko-polsko-czeskiego sojuszu. Artykuł wywodzi, że **jakikolwiek sojusz Czechosłowacyi z Niemcami jest z góry wykluczony.** Ponieważ z drugiej strony mała ententa nie wystarczy do zabezpieczenia egzystencyi Czech, zachodzi potrzeba postarania się o nowe sojusze. W rachubę **wchodzi obok sojuszu z Francyą tylko Polska.** Sojusz francusko-czesko-polski złączyłby 82 milionów ludności i stanowiłby **skuteczną przeciwwagę wobec 60 milionów Niemców.**

Gen. Lerond w Pradze.

Waszawa. (Telef. wł.). Gen. Lerond przybył do Pragi, skąd udaje się na Słowaczyznę.

BRIAND NIE JEDZIE DO PRAGI.

Paryż. P. A. T. „Liberte" donosi na podstawie informacyi, zasięgniętych w prezydyum Rady ministrów, że Briand obecnie nie planuje żadnej podróży do Pragi.

Zamordowanie serbskiego ministra.

Belgrad. P. A. T. Komunista Boszniżak zabił w Delinicyi wystrzałem rewolwerowym **b. ministra spraw wewnętrznych Draszkowicza.** Zabójcę aresztowano.

ARESZTOWANIE GENERAŁA-ANARCHISTY.

Lublana. P. A. T. Dzienniki zamieszczają wiadomości z Belgradu, że aresztowano osiadłego w Panczowie ros. gen. Komisarowa, podejrzanego o udział w zamachu na następcę tronu Aleksandra. Komisarow był za czasów Mikołaja II. komendantem żandarmeryi rosyjskiej. W Belgradzie znane są jego przekonania anarchistyczne.

Gabinet Wirtha zagrożony.

Warszawa. (Telef. wł.) W Niemczech zanosi się na nowe przesilenie rządowe. Przywódcy konserwatystów Westarp i Pipper podjęli atak na gabinet Wirtha.

Z dnia politycznego.

Szkodliwa unifikacya.

Rada ministrów 9 lipca uchwaliła wbrew głosowi min. Kucharskiego włączyć b. dzielnicę pruską do ogólnej administracyi państwa w terminie do 1 września. Kierownikiem likwidującego się ministerstwa b. dzielnicy pruskiej mianowano — po długich a daremnych poszukiwaniach — dotychczasowego ministra Kucharskiego. Jednak p. Kucharski nie przyjął urzędu kierownika, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za chaos gospodarczy, jakim grozi Wielkopolsce tak szybka mechaniczna likwidacya ministerstwa poznańskiego. W sprawie tej zamieszcza „Gaz. Warsz." następujące trafne uwagi:

„Jest rzeczą charakterystyczną, że decyzya Rady ministrów w sprawie całkowitej unifikacyi organizacyjnej zapadła na posiedzeniu, na którem p. Kucharski przedstawił budżet ministeryum b. dzielnicy pruskiej, jedyny w Polsce budżet, wykazujący przewyżkę aktywów nad pasywami i świadczący wogóle o dobrej administracyi i gospodarce tej dzielnicy. Gdy własna gospodarka przedstawia się, jak beczka bez dna, niema, jak położyć rękę na budżecie sąsiada, dobrze swym majątkiem administrującego: oto sposób myślenia tych, którzy dzisiaj są u steru. Wprawdzie krzywda to nie tylko dzielnicy bezpośrednio zainteresowanej, ale i całego państwa, do którego skarbu wpływa czysty zysk administracyi Poznańskiego i Pomorza; wprawdzie pospolite to utopienie aktywów b. dzielnicy pruskiej w bagnie deficytu ogólno-państwowego, ale cóż: można temi aktywami udekorować i z stonić własną, nędzną gospodarkę"...

Pisze dalej „Gaz. Warsz.", że na skutek wolnego handlu, ceny w Wielkopolsce — dotąd względnie umiarkowane — podskakują szalenie i dzielnica cała zepchniętą zostaje w chaos niemal rewolucyi gospodarczej. Ministeryum poznańskie zamierzało przy pomocy subwencyi rządowej wpłynąć łagodząco na ekonomiczny przewrót, przez stopniowe przeprowadzenie wzrostu drożyzny chleba w okresie przyzimowym aż do 1 stycznia. Tymczasem rząd uchwalił likwidacyę ministerstwa. Jest to woda na młyn wszelkich żywiołów rozkładowych. Owoce ukazują się w postaci strajków i rozruchów. Przez swą lekkomyślną politykę rząd p. Witosa pcha całą, tak dotąd dobrze gospodarowaną dzielnicę, w objęcia anarchii.

Czescy „przyjaciele".

Wobec ogłoszenia w „Tyg. Illustr." czechofilskiego artykułu (autorem jest Z. Dębicki), w którym wymieniono nazwiska „wielkich przyjaciół Polski" między wybitnymi Czechami — „Naród" podaje interesujące szczegóły o niektórych tych „polonofilach". Oto np. Machar, znany literat, „jest autorem głośnego wiersza oszczerczego p. t. „Matce Polsce!"; w feljetonach swych z lat 1904—1910 lżył gdzie tylko mógł Polskę i Polaków, korząc się przed Rosyą i caratem, plwał na przyjaźń polsko-czeską, a w książce „Rzym" opisując Kapitol, irytował się, że pośród wielkich Włochów znalazł — biust Adama Mickiewicza. „Bogowie tylko wiedzą, jak się tu znalazł Mickiewicz" — czytamy tam. Machar, gdy Czesi napadli na Śląsk Cieszyński, otrzymał od rządu czeskiego nominacyę na inspektora generalnego armii czeskiej i — opracował plan wkroczenia na Śląsk Cieszyński".

Dzisiaj, gdy okradli Polskę z zagłębia Karwińskiego, Orawy i Spisza — Czesi zapewniają nas znowu o swej „przyjaźni". Chodzi im o opanowanie polskich rynków. Rozwijający się — mimo braku swego węgla — polski przemysł, wywołał przerażenie w Czechach (nadzieje Benesza na bolszewików zawiodły) i dzisiaj hasłem dnia prasy czeskiej jest dokonanie nowego na Polsce podboju „przy pomocy „przyjaźni" i słowiańskich frazesów.

Lloyd George o G. Śląsku.

Jego wynurzenia na konferencyi pokojowej.

Dyplomacya europejska nie mogąc dotychczas zgryźć orzecha górnośląskiego, udaje, że chodzi jej o najgruntowniejsze zbadanie sprawy, o najsprawiedliwsze rozstrzygnięcie sporu i t. p. Okazuje się jednak, że nawet Lloyd George, który w sprawie górnośląskiej dokonał już tylu koziołków, niezrozumiałych dla zwykłych śmiertelników, nie obeznanych z zakulisowymi wpływami różnych Sassoonów, już w czasie konferencyi pokojowej miał bardzo jasny pogląd o Górnym Śląsku i jego polskości. Nie pozostawia pod tym względem żadnej wątpliwości ogłoszony obecnie przez „Figaro" protokół posiedzenia Rady czterech, na którem Lloyd George przeforsował plebiscyt, zwalczony zarówno przez Clemenceau jak i Wilsona. Postawiwszy swoje żądanie, premier angielski oświadczył:

„Jestem przekonany że plebiscyt wypadnie na korzyść Polski".

Dyskusya na ten temat toczyła się przez długi czas i była treścią wielu posiedzeń. W ożywionych dyalogach padały następujące zdania:

Wilson: Plebiscyt na Górnym Śląsku wydaje mi się rzeczą trudną do przeprowadzenia, będzie się musiało naprzód wyrzucić urzędników niemieckich.

Lloyd George: Zgadzam się, iż główne władze niemieckie powinnyby opuścić kraj przed głosowaniem.

Wilson: Tak, lecz 15 czy 20 wielkich kapitalistów niemieckich są panami Górnego Śląska. Zdaniem moich doradców technicznych, swobodny, szczery plebiscyt jest niemożliwym do przeprowadzenia w kraju, opanowanym przemocą od tak dawna, w kraju, który będzie zawsze obawiał się represyi, na wypadek, gdyby Niemcy tam pozostali.

Lloyd George: A jednak mimo tej obawy w roku 1907 Polacy zwyciężyli przy wyborach; moi doradcy przewidują plebiscyt korzystny dla Polski, sądząc, że plebiscyt taki przeszkodzi Niemcom w dalszych rewindykacyach.

Wilson: Chodziło wówczas o wybory wewnętrzne, a nie o plebiscyt w sprawach narodowościowych.

Lloyd George: Nie wykluczam hipotezy wojskowej okupacyi strefy plebiscytowej. Jeżeli chodzi o wolność głosowania, to już nasza kwestya. Jeżeli Niemcy sprzeciwią się zastosowaniu plebiscytu korzystnego dla Polski, armia angielska z entuzyazmem pójdzie na Berlin. Tego właśnie chcę.

Tak mówił Lloyd George na konferencyi pokojowej! Żądał wprawdzie plebiscytu, ale wierzył niezbicie w pomyślny jego wynik dla Polaków. Wilson natomiast zdawał sobie sprawę z trudności plebiscytu pod presyą niemiecką. Słowem już na konferencyi pokojowej sprawa była dostatecznie wyjaśniona w 2 punktach zasadniczych: 1) że Śląsk jest polski i należy się Polsce i 2) że Niemcy gwałtami i terorem sfałszują na swoją korzyść wyniki plebiscytu. Słuszne obawy Wilsona tylko w części się spełniły, bo pomimo teroru niemieckiego, Polacy zdobyli olbrzymią większość gmin. Z tych dwóch przesłanek powinna więc już bez dyskusyi wypływać decyzya o losie Śląska...

Powinna — gdyby chodziło o sprawiedliwość i wykonanie traktatu wersalskiego. Ale niestety, w targach o G. Śląsk — znalazły się już nowe „kręgi interesów" Lloyda Georga i jego przyjaciół. Żydowsko-niemiecka finansjera nie próżnowała, a miała dość czasu, aby poruszyć wszystkie sprężyny dla uratowania G. Śląska dla Niemczyzny. Więc sprawę jasną i oczywistą już przed 2 laty, dziś zaciemniają nowe narady, konferencye, noty... Zakulisowa wojna z Niemcami i ich popleczikami jeszcze trwa...

Wojsko polskie a duchowieństwo.

Kanclerz ks. biskupa polowego St. Galla, prałat Tadeusz Jachimowski maluje — w wywiadzie z „Kur. Warsz." — stan moralności w naszej armii, jako dość wiele pozostawiający do życzenia, z tem zastrzeżeniem, że powodem tego nie jest bynajmniej grunt niepodatny u żołnierza, spełniającego praktyki religijne i szukającego zbliżenie do kapelanów. Jako główną przyczynę niskiego poziomu moralności wymienia ks. Jachimowski destrukcyjny wpływ wojny na duszę żołnierza. Podoficerowie stanowią pod względem moralnym materyał gorszy od szeregowców; oficerowie zaś młodsi nie są równie chętni kapelanom, jak oficerowie rang wyższych, może dlatego, że wśród młodych znajduje się wielu nieukwalifikowanych na stopień oficerski w armii polskiej.

Choć wiele rozprawia się o przestępczości w armii, to jednak wiadomości o rabunkach, nieuszanowaniu cudzego mienia ze strony żołnierza są często przesadne i nieuzasadnione, jeśli się przytem rozważy, w jak trudne nieraz położenie stawiała żołnierza wojna, brak żywności, ubrania i t. d. Oczywiście okoliczności te sprzyjały bardzo rozwinięciu się wśród szeregów wojsk naszych skłonności do używania sposobów nielegalnych zdobycia pożywienia i przyodziewy. Obyczajność żołnierska naturalnie ucierpiała również, czego też następstwem są rozpowszechnione choroby płciowe. Małżeńskie związki zawierane pospiesznie, wywołują obecnie wiele starań o rozwody. Kościół bardzo nie sprzyja unieważnieniu małżeństwa, więc też często interesowani wojskowi, pragnący się wyzwolić od zaciągniętych nierozważnie obowiązków, zwracają się do innowierczych Kościołów, mniej surowych i przez to zjednujących sobie wyznawców, co prawda nie z wielką szkodą dla Kościoła katolickiego, jeśli się go tak łatwo wyrzekać decydują.

Stan liczebny duchowieństwa wojskowego wynosił przeszło 600 kapelanów, z których pracuje obecnie 200. Na polu bitew padło dwóch kapelanów: ks. Skorupka i ks. Rozumkiewicz, zarąbany przez kozaków w czasie odwrotu z nad Berezyny, o czem mało wiadomo szerszemu ogółowi. Kilku kapelanów padło też ofiarą chorób epidemicznych, jakich nabawili się w szpitalach, przy udzielaniu pociech religijnych.

Nad Marną.

W rocznicę ostatniej ofenzywy niemieckiej z 15 lipca r. 1918 w Szampanii podaje w „Radical" p. Mossoul opis początku bitwy, której przyglądał się Wilhelm II. z obserwatoryum nader bezpiecznie dla niego w lesie przez Hindenburga upatrzonego.

O godz. 5-tej adjutant odczytał cesarzowi sprawozdanie Ludendorffa, brzmiące mniej więcej w ten sposób: „Ofenzywa rozwija się zgodnie z planem. Boehm przeszedł Marnę, jego piechota w dobrym marszu opanowuje wzgórza na lewym brzegu. Postępy zadowalające na południowy zachód Reims. W Szampanii sukcesy były nader łatwe z początku. Można było sądzić, że nieprzyjaciel został zaskoczony całkowicie, tymczasem jeńcy stwierdzają, że godzina ataku wiadomą była od trzech dni. W tym względzie raporty są cokolwiek zagmatwane"...

Cesarz obserwował przez lunetę poszczególne punkty bitwy, jakie wymieniał właśnie raport. Wzrok jego długo zatrzymał się na okolicy Pruncy, gdzie grupa Lindequista z 203 dywizyą piechoty mieć musiała mozolną pracę, wnosząc z ciągłych wybuchów, jakie dawały się słyszeć stamtąd, jakoteż sądząc po dymie, unoszącym się w powietrzu.

Tego poranka, gdy następca tronu przybył automobilem odwiedzić ojca, nie miał on wesołej miny.

— Zdaje mi się, żeśmy zabrnęli w Szampanii — rzekł bez ogródek.

Cesarz drgnął.

— Przecież 3-cia armia donosiła dziś rano, że postępuje na całej rozciągłości frontu?...

— Rano, tak... ale nie teraz. Natrafiła na drugiej pozycyi nieprzyjacielskiej na zaciekły opór. Mimo ofiar niebywałych, bardzo mało uczynić zdołano... prawie nic, rzec można...

Wilhelm rozgniewał się wówczas i oburzył się:

— Czy nie tak się dzieje we wszystkich ofenzywach? Przypomnij sobie 21 marca. Gdzież byliśmy wieczorem pierwszego dnia? A potem co za znakomite żniwo! Przypuśćmy nawet żeby Francuzi wytrzymali na razie uderzenie w Szampanii: wypadnie im jednak cofnąć się, gdy Lindequist, Gontard, Langer spadną na nich niepokonalni z dwóch stron przez Mourmalons i prąc wprost na Châlon, zaniepokoją ich z flanków!

Kronprinz milczał jakiś czas, wpatrzony w dal, wreszcie ozwał się zwolna:

— Widzisz, ojcze, stałem się trochę sceptykiem od czasów Verdun...

Verdun... na to wspomnienie cesarz pobladł...

Była to — dodajmy — ostatnia i zaledwie 3-dniowa ofenzywa niemiecka. Zbliżał się już czas kary na Hunów. Dnia 17 lipca gen. Petain wydał rozkaz dzienny do wojsk sprzymierzonych, w którym pisał:

„Generał głównodowodzący spodziewa się, że zapał i energia wszystkich zrobią 18-ty lipca pięknym dniem"...

18 lipca rano armia gen. Mangina zaatakowała Niemców bez żadnego przygotowania artyleryjskiego, ale przy pomocy 321 tanków, które poprzedzały piechotę, gdy francuskie armaty bezustannie biły w niemieckie baterye. Było to między Soissons a Reims. Tą zwycięską kontrofenzywą rozpoczął się sławny, zwycięzki pochód sprzymierzonych ku Renowi...

„Vous avez rendu à la France le sentiment de la victoire" — pisał gen. Mangin w rozkazie do swej armii, która zdobyła w tej ofenzywie 20.000 jeńców.

2 sierpnia jen. Foch został marszałkiem Francyi.

Odezwa Rady Sztuki.

W sprawie budowy Muzeum Narodowego.

Wobec rozpoczętej tak pomyślnie akcyi zbierania funduszów na budowę gmachu Muzeum narodowego w Krakowie, celem wzniesienia gmachu tego siłami samego społeczeństwa, łącząc szczęśliwie tę ideę z ideą wzniesienia w Krakowie pomnika wolności w postaci łuku tryumfalnego, łączącego pawilony tego gmachu, a zamykającego wylot ul. Wolskiej na Błonia — Rada Sztuki w Krakowie zwraca się do społeczeństwa z gorącym apelem o najgorliwsze poparcie ofiarnymi datkami tego dzieła. Obecnie zbiory Muzeum Narodowego znajdują się w opłakanym stanie, niewłaściwe prowizoryczne umieszczenie naraża je na niszczenie i nie dozwala na korzystanie z przeważnej ich części, umieszczonej w składach i pakach. Olbrzymi ruch wycieczkowy, przepływający od czasów wskrzeszenia państwa polskiego przez Kraków, ze wszystkich stron Polski, tak ogromnie ważny dla podniesienia poziomu kulturalnego szerokich warstw narodu i zapoznania ich ze skarbami rodzimej sztuki, woła również wielkim głosem o jak najrychlejsze stworzenie warunków umożliwiających rozwinięcie tych skarbów przed oczyma tych przepływających rzesz ludowych, w których przyszłość narodu spoczywa.

Naród, który potrafił wznieść w poezyi naszych wieszczów i literaturze narodowej tak wspaniały nieśmiertelny pomnik martyryologii, tembardziej potrafi dać wspaniały, monumentalny wyraz swej radości wyzwolenia, obudzonemu poczuciu potęgi, wielkości i bohaterstwa, jakoteż wdzięczności mocom niebieskim, które go wywiodły z domu niewoli.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 476-tą Karol Jakubski, dyrektor ceł w Krakowie, z drobnych składek; 477-mą podoficerowie i szeregowi kolumny przewozowej 6 dywizyi piechoty w Krakowie; 478-mą członkowie Rady nadzorczej Tow. „Tehate"; 479-tą członkowie Komitetu wykonawczego Tow. „Tehate"; 480-tą członkowie dyrekcyi Tow. „Tehate"; 481-szą pracownicy rządowej fabryki tytoniu w Krakowie, i 482-gą profesorowie i uczniowie państw. szkoły realnej w Żywcu — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

WARSZAWA NA ODNOWIENIE WAWELU.

Magistrat warszawski uchwalił powołać osobną komisyę, celem zebrania drogą składek wśród członków magistratu, Rady miejskiej i mieszkańców m. st. Warszawy funduszu w wysokości 300.000 Mk. na ufundowanie 10 cegiełek z napisem: „Stolica — pamiątce świetnej przeszłości". Do komisyi rzeczowej powołano p. L. Kobyleckiego, jako przewodniczącego; S. Plenkiewicza i A. Śliwińskiego, jako członków.

Wogóle warszawskie cegiełki na Wawel mnożą się w bardzo szybkiem tempie. „Kuryer Warszawski" wymienia 20 fundatorów cegiełek odbudowy Wawelu, a między innymi: Zjednoczone browary Sp. akc. Haberbusch i Schiele — 5 cegiełek, Związek artystów polskich, Książnicę polską, p. Eugenię Kępalską z Woli Boglewskiej, Zrzeszenie rejentów, Wydawnictwo „Kur. Warsz." i wiele innych przedstawicieli przemysłu i handlu, obok artystów teatrów polskich. Sprawa odbudowy Wawelu cieszy się wielką popularnością w Warszawie, a oprócz 30.000-nych ofiar, napływają skromniejsze datki. Cel ten wymaga mnogich milionów.

Kraków, 23 lipca.

„CUDOWNY GOŚĆ". W numerze dzisiejszym rozpoczynamy na stronie 4-tej druk powieści znakomitego angielskiego pisarza Wellsa, pod tyt. „Cudowny Gość". Jest to powieść — z pośród wszystkich dzieł Wellsa — najsilniej owiana poezyą; przemawia z jej kartek wielki idealista, który choć operuje swymi zwykłymi co i gdzieindziej środkami: humorem, sarkazmem, satyrycznem demaskowaniem obłudy i oschłości współczesnego społeczeństwa angielskiego, wreszcie ekscentrycznością pomysłów i zamiłowaniem paradoksów, to jednak nie może ukryć swego głębokiego sentymentu dla prostej i dobrej duszy człowieka i dla ciężkiej, męczeńskiej walki ludzkiej o ideał. Jest to powieść interesująca i piękna, ta dziwna powieść o Aniele, który mając postrzelone skrzydła, żyje na ziemi u angielskiego wikarego w Sidderton. Jesteśmy pewni, że czytelnicy nasi będą zadowoleni z przyswojenia im „Cudownego Gościa", który ukazuje się po raz pierwszy w starannem tłumaczeniu p. Maryi Bogdani.

P. ERAZM BARĄCZ w tych dniach podpisał akt notaryalny, którym przekazał swe cenne zbiory na rzecz Muzeum Narodowego miasta Krakowa. Ze zbiorów wyłączył p. Barącz cztery obrazy, które przeznaczył jako dar dla muzeum miasta Lwowa. Są to dwa portrety p. Barącza, pendzla Wyczółkowskiego, oraz dwa pejzaże St. Wyspiańskiego. W zdrowiu p. Barącza nastąpiła w ostatnich dniach korzystna zmiana. Gorączka spada do normalnej granicy i stale utrzymuje się na niej.

O POWIĘKSZENIE RACYI CUKRU DLA MIESZKAŃCÓW MIAST. Jak się dowiadujemy, podczas czwartkowej dyskusyi na ankiecie aprowizacyjnej w Warszawie, wiceprez. m. Krakowa. Dr Bobrowski, przedstawił cyfrowo zaniedbanie aprowizacyjne rządu odnośnie do prowincyi Krakowa, a to zarówno co do aprowizacyi ogólnej, jako też co do aprowizowania ciężko pracujących. Między innymi wnioskami wiceprezydent Dr Bobrowski zażądał podniesienia racyi cukru dla mieszkańców miasta z 400 gr. na 1 kilogram.

Po wyczerpującej dyskusyi narady toczyły się dalej w kierunku udzielenia kredytów dla miast. Ankieta przyjęła wnioski, domagające się wydatnych kredytów dla miast i Związków spółdzielczych na zakup zboża, a mianowicie zgodnie z wnioskiem wiceprez. Dra Bobrowskiego, w wysokości 1000 Mk. na osobę aprowidowaną. Dla określenia rozdziału kredytu powołany będzie ściślejszy komitet, złożony z trzech reprezentantów miast. trzech reprezentantów Związków spółdzielczych, oraz przedstawicieli rolników i przemysłowców. W skład komitetu wejdą także przedstawiciele ministerstw skarbu i aprowizacyi.

Prezydyum m. Krakowa zaprosiło na wtorek reprezentantów zrzeszeń rolniczych dla omówienia warunków nabywania przez gminę ziemiopłodów, t. j. zboża i ziemniaków. Tego samego dnia odbędzie się także pierwsze posiedzenie nowo wybranej komisyi aprowizacyjnej. We środę odbędzie obrady konferencya Związków kooperatyw.

Z UNIWERSYTETU. Wczoraj odbyła się w Uniwersytecie Jagiellońskim promocya na doktora praw p. Jerzego Rudnickiego.

ZBIÓRKA NA ZAKŁAD W ŁAGIEWNIKACH. Za zezwoleniem Magistratu odbędzie się 24 b. m. zbiórka na „Zakład opuszczonych i moralnie zaniedbanych dziewcząt w Łagiewnikach". Ciężkie warunki materyalne, z jakimi zakład walczy i coraz większa ilość zgłaszających się kandydatek zmusiły zakład po raz pierwszy do odwołania się do ofiarności publicznej. Zarząd zakładu liczy, że każdy z mieszkańców miasta choćby małym datkiem, przyczyni się do możności dalszej owocnej pracy zakładu.

NADUŻYWANIE SAMOCHODÓW WOJSKOWYCH. Rozporządzenie Ministerstwa spraw wojskowych, wydane co do używania samochodów z początkiem bieżącego miesiąca, niestety, nie jest w Krakowie respektowane. Dochodzą nas bowiem skargi, że do okolicznych miejscowości zjeżdżają często samochodami oficerowie w towarzystwie osób cywilnych. I tak w Lanckoronie — jak słyszymy — zbyt często można zaobserwować auta wojskowe tak osobowe, jak i ciężarowe, oddane do użytku osób prywatnych. Władze wojskowe winny wglądnąć w tę sprawę i wydać odpowiednie zarządzenia, by rozkazy Ministerstwa były w pełni uszanowane.

ZNOWU PODWYŻKA CEN ZA GAZ. Komisya gazowo-elektryczna na posiedzeniu w dniu 21 b. m. uchwaliła podwyższyć z najbliższym terminem płatności cenę gazu z 25 na 35 Mk. za 1 m^3. Ta nowa zwyżka spowodowaną została podwyższeniem ceny za węgiel koksujący zagraniczny, płatny w obcej walucie, która, wobec dewaluacyi marki polskiej, podrożała o przeszło 60 procent.

Do tej pory finansowaniem węgla zagranicznego zajmował się Państw. Urząd węglowy, obecnie, na zarządzenie tego urzędu, ciężar ten spada na każdego bezpośrednio konsumenta węgla zagranicznego. — W Polsce węgla koksującego brak, stąd wszystkie gazownie w kraju, które pracować mogą tylko węglem koksującym, są zmuszone znacznie podwyższać cenę gazu.

ZMIANY W USTROJU POLICYJNYM W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, z dniem 15 sierpnia b. r. ma objąć służbę bezpieczeństwa publicznego w Krakowie wyłącznie policya państwowa. Równocześnie rozpocznie urzędowanie nowo kreowane starostwo grodzkie, na którego czele stanie dotychczasowy dyrektor policyi, radca Rączkiewicz. Cała brygada śledcza, t. j. ajenci i urzędnicy konceptowi z biura policyjnego pod „Telegrafem", oraz urzędnicy komisaryatowi, przejdą na etat policyi państwowej. Co do bezpieczeństwa mieszkańców, policya państwowa będzie działać w porozumieniu ze starostą grodzkim. W sprawach administracyjnych kompetencya starostwa grodzkiego będzie nadal ta sama, co i dotychczasowa. Prócz tego, ma wyjść szereg ustaw, w myśl których niektóre agendy Magistratu, jako władzy politycznej I-szej instancyi, oddane będą pod zakres działania starostwa grodzkiego. Największe szanse na komendanta policyi państwowej w Krakowie posiada radca policyi Warczewski.

Przy województwie krakowskiem głównym referentem dla spraw policyjnych tegoż województwa został zamianowany były dyrektor policyi krakowskiej, radca Minist. Broszkiewicz.

JAK NASI POLICYANCI POJMUJĄ SWOJE OBOWIĄZKI. Onegdaj koło godz. 6 wieczorem na ul. Karmelickiej upadła pani Z., zdążająca z lekarstwem do ciężko chorego dziecka, flaszeczka i rozbiła się na bruku. Patrolujący w pobliżu policyant, opatrzony Nr. 480, podążył za panią Z., która znacznie się już oddaliła i zawezwał ją w brutalny sposób, by pozbierała okruchy szkła. Nie pomogły tłómaczenia się p. Z., że spieszno jej do chorego dziecka i obietnica, że przyszle zaraz służącą, by uprzątnęła szkło, policyant nie ustępował, a ordynarnem zachowaniem się wywołał wielkie zbiegowisko. Skończyło się na tem, że przechodząca prawie jakaś dziewczynka, słysząc o co idzie, usunęła z ulicy skorupy szkła i uwolniła w ten sposób p. Z. od ataków brutalnego policyanta.

Drugi policyant zupełnie inaczej pojął swój obowiązek. Zawezwany przez konduktora tramwajowego na ul. Karmelickiej, aby interweniował w sprawie usunięcia z wozu pewnej damy, jadącej z psem, uważał za stosowne nie ruszyć się ze swego stanowiska i interwencyi wręcz odmówił.

Z Polski i ze świata.

ROCZNICA ZWYCIĘSTWA POD WARSZAWĄ. Z powodu zbliżającej się rocznicy zwycięstwa polskiego wojska pod Warszawą w dniu 15 sierpnia 1920, księża biskupi w niektórych dyecezyach przygotowali odezwy do odczytania w każdym kościele z ambon w niedzielę 14 sierpnia b. r. W dniu 15 sierpnia b. r. ma się odbyć przed sumą procesya dziękczynna. Zbierane dnia tego podczas nabożeństwa ofiary przeznacza się na budowę świątyni Opatrzności, która, kosztem całego narodu stanąć ma w Warszawie.

NOWY KIEROWNIK PAT-A. P. Wacław Oryng, literat, został zamianowany naczelnym redaktorem Polskiej Agencyi Telegraficznej. Dotychczasowy dyrektor PATA-a, p. Aleksander Grot, objąć ma jedną z placówek zagranicznych.

KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI. Donoszą nam: Dnia 17 b. m. zgromadziła się ludność Nawojowej Góry k. Krzeszowic w szkole, z okazyi rocznicy grunwaldzkiej. Znaczenie Grunwaldu, z nawiązaniem do dzisiejszych stosunków, wyjaśnili zebranym ks. kan. Wł. Bachorz i kierownik szkoły W. Rapacz. Następnie wybrano gminną Radę wychowania, mającą czuwać nad zachowaniem się młodzieży i wpływać na rodziców. Organizuje się również Związek młodzieży obojga płci.

ZE SFER UNIWERSYTECKICH. Dr Stefan Dąbrowski, b. podsekretarz stanu w Min. spraw zagr., członek czynny Akademii nauk lekarskich, obejmuje katedrę chemii fizyologicznej na wydziale lekarskim Uniwersytetu w Poznaniu, dokąd został powołany w roku ubiegłym ze Lwowa.

WARSZAWSKIE „POGOTOWIE RATUNKOWE" ukończyło wczoraj dwudziesty czwarty rok swego istnienia. W tym czasie — jak podają pisma warszawskie — udzieliło swej pomocy w 250.000 nieszczęśliwych przypadków. Były między nimi liczne ofiary rewolucyi 1905/6, oraz ofiary aeroplanów niemieckich i strzałów z czasów ostatniej wojny. — Z pośród założycieli tej instytucyi większość już zmarła, ale duch samarytański panuje w niej takisam, jaki panował w jej zaraniu.

SPEKULACYE RUBLAMI CARSKIMI. Kilku właścicieli kantorów wymiany w Warszawie, co do których stwierdzono, że przyjmują od agentów sowieckich transporty rubli carskich, otrzymało ostrzeżenie od władz, że w razie kontynuowania zbrodniczych machinacyi, koncesye będą im odebrane.

URZĘDNIK BANKU — AFERZYSTĄ. W Warszawie aresztowano i osadzono w więzieniu Józefa Kosibę, urzędnika Banku dla handlu i przemysłu, który przywłaszczył sobie dany mu do sprzedania złoty pas kaukazki, wartości 400.000 Mk., oraz skradł z depozytów Banku kilka sztuk biżuteryi, wartości 1 i pół miliona marek. Przyciśnięty do muru, Kosiba opowiedział, że pas sprzedał właścicielowi magazynu starożytności, żydowi Münzowi za 300.000 marek, a skradzioną biżuteryę odstąpił za bagatelne ceny kilku swoim znajomym. Kosiba nie gardził i drobniejszymi „interesami". Od chłopców hotelowych wyłudził m. p. 9000 Mk., jako zadatek na dostarczenie czekolady po tańszej cenie.

Nadmienić należy, że w grudniu r. z. Kosiba był już skazany za sprzeniewierzenie i oszustwa na 3 miesiące więzienia. Czy takich ludzi wolno się obdarzać bezwzględnem zaufaniem i powierzać im stanowiska, ułatwiające dostęp do cudzego mienia?

KOMUNIŚCI POLSCY PRZED SĄDEM. W Warszawie odbyła się rozprawa przeciw inż. Janowi Prędkiemu, literatowi Adolfowi Zalberg-Piotrowskiemu, robotnikom: Maksowi Winerowi i Mordce Chudemu, studentkom Eug. i Leonii Zarzewskim, oraz urzędnikowi J. Straszewskiemu, oskarżonym o należenie do polskiej partyi komunistycznej i utrzymywanie stosunków z przedstawicielami komunistów niemieckich w Grudziądzu. Skazani zostali: Prędki i Zalberg na 3 lata, Winer na 2, a Chudy na rok ciężkiego więzienia. Resztę oskarżonych uwolniono.

ZAGRODA PIŁSUDSKIEGO NA WOŁYNIU. Z Krzemieńca piszą: W najpiękniejszym zakątku przeznaczonej na osady żołnierskie ziemi w miejscowości Huków Gaj na wzgórku, skąd

oko opiera się ... na skałach Krzemieńca — wybrał żołnierz miejsce na zagrodę dla Naczelnika Wodza. Dwunasta dywizya chciała koniecznie mieć wśród swych osad zagrodę Naczelnika, chociaż obszar jej ograniczył on sam do 5-ciu morgów, a więc tylko na ogród i sad, gdyż nie chce się zrzec przydziału należnego mu kawałka ziemi na Litwie, w I-szej dywizyi. Urządzenie osady powierzył Naczelnik państwa majorowi Sałonowiczowi.

Dziś na zagrodzie Piłsudskiego wznoszą się tylko rozwaliny budynku folwarcznego i rosną dzikie burzany, oraz kilkanaście drzew owocowych. Ale już pod jesień stanie tam domek w stylu polskim, nie bogata rezydencya, ale dworek typu takiego, jaki mieć będą żołnierze w całym kluczu, otoczony łanami żołnierzy-osadników.

WYSTAWA OBRAZÓW W WILNIE odbędzie się jesienią r. b. z inicyatywy tamecznej Komisyi międzyzwiązkowej kulturalno-artystycznej. Pożądany liczny udział artystów malarzy i rzeźbiarzy, gdyż wystawa nosić będzie charakter nietylko artystyczny, lecz i dydaktyczny zaznajomienia publiczności wileńskiej z całokształtem dorobku naszego artystycznego w dziedzinie sztuk plastycznych. Różne kierunki winny też mieć swych przedstawicieli obok wystawy retrospektywnej. Komitet i jury stanowią pp.: H. Weyssenhof, Radwan, Mann, Łopieński i Karczewski. Eksponaty przesyłać należy z adnotacyą przeznaczenia do kooperatywy artystycznej, Aleje Ujazdowskie Nr. 30, do 1 września b. r.

KRWAWY NAPAD BANDYTÓW. Wczoraj nad ranem trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery, napadło na domostwo Andrzeja Barana przy ul. Ks. Józefa Poniatowskiego na Zwierzyńcu. Bandyci dostali się do wnętrza mieszkania przez wyjmanie okno, a znalazłszy się w pokojach, rozpoczęli plondrować. Zbyt głośne zachowanie się opryszków obudziło śpiących w przyległym pokoju synów Barana, którzy rzucili się na bandytów i stoczyli z nimi formalną walkę. W czasie wzajemnych zmagań jeden z bandytów strzelił z browninga, a kula trafiła w policzek Franciszka Barana, szeregowca kolumny samochodowej. Niebawem powstał popłoch wśród bandytów, którzy opuścili pole walki i poprzez zarośla nad brzegiem Wisły skierowali się w stronę Przegorzał. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

ZAŻEGNANIE STRAJKU ROLNEGO. Z Poznania donoszą, że groźny strajk robotników rolnych w województwie poznańskiem został wczoraj wieczór ostatecznie zażegnany. Związek producentów rolnych zgodził się podwyższyć robotnikom, reprezentowanym w Z. Z. P., płacę o 50 procent. Warunki te zostały przez delegacye robotników przyjęte.

TRZECI TEATR MIEJSKI ma powstać we Lwowie od nowego sezonu. Będzie on się mieścił w gmachu dawnego „Colosseum" przy ul. Słonecznej, na którego adaptacyę gmina przeznaczyła 2 i pół miliona marek. W nowym teatrze dawane będą przedstawienia dramatu i operetki

POŻAR PÓL NAFTOWYCH. Biuro Reutera donosi z Meksyku: Palą się pola naftowe w Amaplan. Szyby objęte pożarem, walą się. Robotnicy uciekają. Wszelkie usiłowania ugaszenia ognia okazały się bezskuteczne. Szkoda nie da się obliczyć.

Zawiadomienia i komunikaty.

NOWA KUCHNIA AMERYKAŃSKA. Sekcya gospodarcza Związku inteligencyi otwiera kuchnię amerykańską w Krzysztoforach. — Po legitymacye obiadowe należy zgłaszać się z legitymacyami osobistemi na ul. Garncarską l. 5, u WP. Rozwadowskiego, w poniedziałek 25 b. m. od 5—7 od litery A—L i we wtorek 26 b. m. od 5—7 od litery M do Z.

OFIARY NA BUDOWĘ DOMU MEDYKÓW. Komitet budowy Domu medyków, utworzony przy Tow. Bibliotecki i bratniej pomocy medyków Uniw. Jagiell. zwrócił się niedawno za pośrednictwem prasy, do społeczeństwa z wezwaniem do składania ofiar na ten cel. J. M. rektor Dr Estreicher asygnował z funduszów, będących w jego dyspozycyi, sumę 200.000 Mk. na budowę domu. Tą ofiarą otworzył Rektor długi szereg ofiar, z jakiemi bezwątpienia pospieszą instytucye i jednostki, w rozumieniu doniosłości rozpoczętej akcyi. — Komitet budowy domu urzęduje w środy i soboty w lokalu Tow. Bibliotecki przy ul. Kopernika l. 36, od godz. 18—19. Składki przyjmuje Bank Małopolski na książeczkę Nr. 24.183, oraz także administracya naszego dziennika.

WYSTAWA ROBÓT KRAWIECKO-BIELIŹNIARSKICH, wykonanych na kursie kroju i szycia, urządzonym przez Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu dla wyszkolenia instruktorek i kierowniczek szwalń, otwarta jest w lokalu ekspozytury Patronatu w Krakowie, ul. Smoleńska l. 12, I piętro, dnia 24 b. m. od godz. 4 do 6 po poł. i 25 b. m. od godz. 10 do 1 rano i od 4 do 7 po poł. Wstęp wolny.

HARCERSKI KURS INSTRUKTORSKI odbędzie się pod kierunkiem St. Sedlaczka w Piwnicznej w Małopolsce (za Nowym Sączem) w czasie od 29 b. m. do 25 sierpnia. Obowiązuje wyprawa, wskazana w prospekcie kursu. Opłatę podwyższono do 4500 Mk. Wobec ograniczonej ilości miejsc, osoby, które rezygnują z przyjęcia na kurs, winny bezzwłocznie zawiadomić o tem telegraficznie naczelnictwo Związku Harcerstwa polskiego, Warszawa, Al. Ujazdowskie 37. m. 12.

Pisma prowincyonalne proszone są o przedruk.

Z teatrów krakowskich.

PRZEDOSTATNI WYSTĘP ARTYSTÓW WARSZAWSKICH W „BAGATELI". Dziś, w sobotę 23 b. m. wystąpią po raz przedostatni znakomici artyści warszawscy z pełnym humoru programem. W niedzielę wieczór wyjeżdżają z powrotem do Warszawy, ustępując miejsca nowemu zespołowi. Świetny sketsch „W łaźni pod Messalką" powtórzony będzie również dziś wieczór.

WIECZORY LWOWSKIEGO TEATRU „BAGATELA" w sali teatru „Nowości" odbędą się w poniedziałek 25 i wtorek 26 b. m. o godz. 11 wieczór. W wieczorach tych wezmą udział: T. Wandyczowa, Wł. Ochrymowicz, Seweryn Michałowski. Hanka Ordonówna, Paulina Noskowska, oraz cały zespół lwowskiej „Bagateli".

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". „Krysia leśniczanka" nie schodzi z afisza, ściągając do teatru tłumy publiczności. „Gejsza" w pełnych próbach; główne partye śpiewają pp.: Krajewska, Czernekówna, Cotoli, Pietroń, Mierzyński, Woliński, Ujheli.

Repertuar „Bagateli".

Sobota 24 b. m.: Ostatnie występy artystów warszawskich.

Niedziela 25 b. m.: Wieczorem ostatni występ artystów warszawskich.

Repertuar „Nowości".

Sobota 23 b. m.: „Krysia leśniczanka".

Niedziela 24 b. m.: Po poł. „Krysia leśniczanka", wieczorem „Krysia leśniczanka".

Poniedziałek 25 b. m.: Wiecz. „Cnotliwa Zuzanna", o g. 11 w nocy Lwowski teatr „Bagatela".

Wtorek 26 b. m.: Wiecz. „Krysia leśniczanka", o godz. 11 w nocy Lwowski teatr „Bagatela".

Ze sportu.

Wisła—Czarni.

Po raz drugi w tym sezonie zobaczymy sympatyczną drużynę lwowską na boisku Cracovii. Czarni, którzy bardzo znacznie zdołali poprawić swą formę, uzyskali ostatnimi czasy bardzo dobre wyniki — i tak z Pogonią w matchu o mistrzostwo okręgu lwowskiego uzyskali wynik 2:2, z U. T. C. 0:0. Te dwa wyniki wskazują, że Czarni stanowić będą poważnego przeciwnika Wisły, która też wystąpi w niedzielę w swym najlepszym składzie. Atak Wisły będzie miał trudne zadanie, gdyż obrona Czarnych, a zwłaszcza ich bramkarz Winnicki są w doskonałej formie, co mogliśmy zaobserwować w matchu Lwów—Kraków.

Wiedeń—Amsterdam 3:1.

Reprezentatywka wiedeńska, złożona niemal w całości z graczy Rapidu, poniosła nieoczekiwaną porażkę. Prasa przypisuje niepowodzenie to zmianie klimatu, która musi wywołać niedyspozycyę mieszkańca środkowej Europy, nieprzyzwyczajonego do warunków klimatycznych Holandyi.

Be Quic—Rapid 3:2.
Blouw-Wit—Rapid 4:3.
Waf—Sparta 6:1.

Wyliczone zawody rozegrali wiedeńczycy w Amsterdamie, zyskując sympatyczne przyjęcie i aplauz publiczności holenderskiej, która w czasie zawodów okazała się zupełnie objektywną, a nie szowinistyczną, jak to ma, niestoty, miejsce u nas przy każdych zawodach z drużynami obcej narodowości.

Carpentier.

rozpocznie szereg matchów bokserskich w Ameryce, rzecz jasna, że z pominięciem swego zwycięscy Dempsey'a.

Nowy rekord światowy

uzyskano w zawodach lekkoatletycznych w Berlinie — Düncker przebiegł 300 m. w 34.9 sek.

Teatr Bagatela.

Kabaret artystów warszawskich.

Kabaretowi artystów warszawskich, którzy produkowali się onegdaj w teatrze „Bagateli" brak było przedewszystkiem dowcipu i wesołości. Z wyjątkiem śpiewu Maryana Rentgena, który wniósł na scenę raczej wszelkie cechy produkcyi salonowych, a nie kabaretowych, dalej z wyjątkiem estradowych pieśni pani Ellen Ferenczy i wesołych parodyi operowych p. Bolesława Fotygo-Folańskiego, wszystkie punkta programu, począwszy od banalnego conferensiera, a skończywszy na sennym sketschu K. Toma p. t. „W łaźni pod Messalką" znaliśmy już dawno: nudziły nas przeto i z każdą minutą niemal wzbudzały większe pragnienie błogiego snu — a to chyba nie leżało w programie kabaretu warszawskich artystów. Deklamacya pana Jerzego Borońskiego wywarła bardzo ujemne wrażenie. Pomijam fakt, że „Wielka Teodora" J. Tuwima nie nadaje się bynajmniej do programu kabaretowego, interpretacya przytem tego wieszcza nie miała w sobie żadnej dynamiki — ustawiczny krzyk deklamatora nie stanowi jeszcze ekspresyi dramatycznej, zwłaszcza jeśli ekspresyi jest tak mało w samym wierszu.

Pan P. Albin umiał zabawić widzów swemi sztukami magicznemi — zręczność jego święciła tu pełne tryumfy, zmuszając do posłuszeństwa martwe przedmioty. a. w—skl.

Listy do Redakcyi.

Senzacya a la Köpenick.

Libiąż Wielki.

Dnia 15 b. m. w nocy przyszli do stróża gminnego trzej nieznani ludzie, z tych jeden był w ubraniu żołnierza policyi państwowej i kazali się zaprowadzić do reemigranta z Ameryki Stan. Kasperczyka. Ów „żandarm" twierdził, że mają przeprowadzić u Kasperczyka rewizyę. Rzekomo grozili stróżowi nocnemu śmiercią, o ile ich nie zaprowadzi.

Zaprowadziwszy do domu Kasperczyka nieznajomych, do których przyłączyło się przez drogę w lesie kilku ludzi — kazał stróż nocny Kasperczykowi otwierać „bo przyszli żandary znajomi z posterunku". Gdy Kasperczyk na nalegania stróża nocnego otworzył — weszła banda cywilna wraz ze stróżem do mieszkania Kasperczyka. Zżądali wódki — następnie w przewidywaniu broni u Kasperczyka — otoczyli go, osaczając na miejscu, a inni „urządzili rewizyę", zabierając około 200.000 mkp. gotówką i 200 dolarów.

Stróża nocnego i dwie podejrzane osoby z okolicy aresztowano. W Libiążu Małym jest posterunek policyi państw. w sile kilku ludzi. Tuż obok stróża nocnego mieszka dwóch policyantów.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Grecy tryumfują.

Ateny. P. A. T. (Wied. B. kor.) Sprawozdawcy dzienników podają w sprawozdaniach o ofenzywie greckiej, że jedna z dywizyi walczyła przez 5 godzin bez kropli wody. Zabrano olbrzymi materyał wojenny, w tem 180 armat różnego kalibru. W kołach wojskowych uważają wojnę za faktycznie ukończoną.

Ateny. P. A. T. (Havas). Gen. Polimenakos, dowódca dywizyi, która zajęła Eskiszeir, przesłał królowi depeszę, donoszącą o entuzyazmie, z jakim cała ludność przyjęła greckie wojska. W Atenach odbył się szereg spontanicznych manifestacyi na rzecz króla, oraz Gunarisa. Tłum manifestował również przed gmachem poselstwa angielskiego. Główna kwatera armii greckiej została przeniesiona do Kutahia. Straty wojsk greckich pod Kutahia są bardzo poważne. Król udał się na front.

Rzym. P. A. T. Radio. Z Aten donoszą, że bitwa między wojskami greckiemi a tureckiemi pod Kutahia odznaczała się niesłychaną zaciętością. Trwała ona cztery dni. Straty Turków w ludziach i materyale wojennym są olbrzymie. Wojska tureckie ścigane przez cztery kolumny greckie pościgowe cofają się w nieładzie. Ewentualnem oparciem dla Turków może być dopiero linia Rostago-Suliandag.

Konstantynopol. P. A. T. (Havas). Mustafa Kemal wydał manifest, w którym oświadcza, iż armia turecka wycofuje się na uprzednio uplanowane pozycye. Mustafa Kemal nawołuje do zachowania spokoju i zapewnia, że armia spełni swój obowiązek.

Czy nowy zamach Habsburgów?

Wiedeń. P. A. T. „Allg. Ztg." donosi: Rząd Austryi podjął wczoraj u rządu szwajcarskiego kroki celem poinformowania się, czy b. cesarz Karol faktycznie opuścił Szwajcaryę. W oficyalnych kołach ontenty uważają pogłoskę tę za nieprawdziwą.

Praga. P. A. T. Jedno z pism donosi, że w Besinie pod Taborem, posiadłości hr. Paara, odbył się zjazd młodzieży arystokratycznej, który trzymano w największej tajemnicy. Nie ulega wątpliwości, że ma się tu do czynienia z propagandą monarchistyczną.

Monarchiści niemieccy przy robocie.

Hannower. P. A. T. Radio. Oddawna istniejący w Niemczech spór co do godła państwowego, oraz flagi, mianowicie, czy ma ona przybrać nowe barwy republikańskie, czy też zatrzymać dawne monarchistyczne, w ostatnich czasach zaostrzył się znacznie. Z różnych okolic Niemiec donoszą o demonstracyach ludności, oraz studentów pro i contra. Młodzież pewnego gimnazyum pod wpływem agitacyi profesorów-nacyonalistów usunęła i znieważyła godło republikańskie. W innem miejscu socyaliści zaatakowali pochód demonstracyjny monarchistów.

Berlin. P. A. T. (Radio) Niemcy amerykańscy rozwinęli u siebie żywą agitacyę monarchistyczną na rzecz b. cesarza Wilhelma, który ich zdaniem powinien powrócić do Niemiec witany owacyjnie (!). Zapewniają oni, że będą się starali wpłynąć w tym duchu na opinię amerykańską.

CIĘŻARY PODATKOWE NIEMIEC.

Hannower (E. E. Radio). Ciężary, nałożone na przemysł i handel zagraniczny Niemiec zmuszają rząd niemiecki do zaprowadzenia całego szeregu ograniczeń i ustaw wyjątkowych, jakim poddać się musi ludność kraju, by ułatwić wyjście z trudnej sytuacyi finansowej, zwłaszcza na państwie ciężą wielkie ciężary i zobowiązania.

Rzym. (E. E. Radio) Komisya reparacyjna w Paryżu ogłasza, że rząd niemiecki wypłacił nowe 31 milionów marek w złocie i jest gotów zapłacić dalszych 41 milionów, jako dalsze raty amortyzacyjne odszkodowania. Dziś jeszcze mają Niemcy zapłacić 275,276.690 mk. w złocie.

Ugoda z Irlandyą.

Londyn. P. A. T. (Wied. B. K.) Dzisiejsza konferencya Lloyda George'a z de Valerą trwała około godzinę. Jak dzienniki donoszą, ustanowiono następujące punkty: Homerule dla Irlandyi północnej na wzór angielskich dominiów, gwarancye dla Ulsteru, ważne przywileje natury finansowej, wreszcie uregulowanie stosunków północno-irlandzkiej i południowo-irlandzkiej republiki.

Powstania w koloniach angielskich.

Bazylea. P. A. T. (Telegr. Comp.) „Echo de Paris" donosi z Londynu, że w Indyach, Egipcie i Arabii wybuchło powstanie przeciwko Anglii. Ogłoszenia wolnych republik tych krajów przygotowuje się.

ZNIESIENIE PASZPORTÓW.

Londyn. P. A. T. Wied. B. kor. W Izbie gmin oświadczył podsekretarz stanu z ministerstwa spraw zagranicznych Harmsworth, że rząd angielski przyjął propozycyę francuską, uczynioną przed miesiącem, aby w komunikacyi między obu państwami zniesiono paszporty. W komunikacyi między Francyą a Belgią i Anglią ustanie więc w najkrótszym czasie kontrola poszportowa.

Przyspieszone rozbrojenie Bułgaryi.

Londyn. P. A. T. B. Reutera. Dyplomatyczny współpracownik „Daily Telegraph" donosi: Marsz. Foch wystosował nagłą instrukcyę do francuskiego zastępcy w międzykoal. komisyi kontrolującej w Zofii, z oświadczeniem, że rozbrojenie Bułgaryi musi być doprowadzone do końca bez dalszej zwłoki.

Z bolszewickiego piekła.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Rosyi sowieckiej dochodzą coraz groźniejsze wieści o kryzysie wewnętrznym. Do wyżywienia głodujących mas trzeba 400.000 pudów zboża. Szerzą się cholera, czerwonka oraz dżuma nad Wołgą i w zagłębiu donieckiem.

Rząd sowiecki zwrócił się do Stanów Zjedn. z prośbą o udzielenie pomocy aprowizacyjnej. Ameryka uzależniła spełnienie prośby od następujących warunków: Natychmiastowa demobilizacya wojsk czerwonych, przywrócenie wolności osobistej i politycznej, rozpisanie wyborów do konstytuanty i zagwarantowanie wolnego powrotu emigrantów do Rosyi.

Do Paryża przybył onegdaj pewien znany działacz żydowski, który przywiózł szczegóły o szerzących się na Białej Rusi i Ukrainie pogromach żydowskich, oraz ogromnem wzburzeniu ludności przeciw żydom.

O POKÓJ WEWNĘTRZNY WE WŁOSZECH.

Rzym. P. A. T. Havas. Faściści i socyaliści przyjęli propozycyę Bonomiego odbycia narady w sprawie zawarcia układu, któryby miał na celu uspokojenie wewnętrzne kraju. Obie partye przedstawią konkretne propozycye Bonomiemu, który je zbada i zwoła następnie konferencyę dla ustalenia ostatecznego tekstu układu.

Przed konferencyą w Waszyngtonie

Paryż. P. A. T. Donoszą z Waszyngtonu, że Harding nie weźmie udziału w konferencyi rozbrojenia i w konferencyi w sprawie dalekiego Wschodu. Przedstawicielem Ameryki w tych konferencyach będzie Hughes.

Nowy Jork. P. A. T. (Ag. Havasa). Jak donoszą pisma japońskie, rząd japoński postanowił wziąć udział w konferencyi waszyngtońskiej z zastrzeżeniem, aby sprawa praw suwerenności Japonii do Szantungu oraz wyspy Yap, była wyłączona z dyskusyi.

Rzym. P. A. T. Jak słychać, Watykan miał podjąć kroki celem uczestniczenia w konferencyi waszyngtońskiej.

AUSTRALIA WOBEC KONFERENCYI.

Londyn. (E. E. Radio). Cook, premier australski, sprecyzował stanowisko Australii w przyszłej konferencyi Pacyfiku. Podkreślił z naciskiem, że Australia, jako kraj najbardziej zainteresowany w tej sprawie, będzie miała najwięcej do powiedzenia; musi ona stać na straży swych interesów i odrębnie pertraktować z Japonią i Ameryką co do rozdziału sfery interesów.

Różne wiadomości.

Łódź. P. A. T. Jutro rozpoczynają się obrady 18 kongresu P. P. S., które potrwają 5 dni.

Paryż. (E. E.) Po dwu tygodniowym pobycie w Paryżu, Roman Dmowski wyjechał 22 b. m. do Poznania.

Praga. P. A. T. Poseł jugosłowiański Hribar opuścił wczoraj Pragę, ustępując miejsca swemu następcy Wosniakowi. Prasa czeska żegnając Hribara podnosi, że jego dziełem było stworzenie sojuszu między Czechosłowacyą a Jugosławią.

Moskwa. P. A. T. (W. B. K.) Zakończył tu obrady kongres związków rewolucyjnych. Przyniósł on zwycięstwo lewemu odłamowi, przyjmując 337 głosami przeciw 11 rezolucyę, w której żąda się założenia komunistycznej centrali związków.

Helsingfors. (E. E.) Finlandya wystosowała do rządu sowieckiego ostrą notę protestującą przeciwko nieprzestrzeganiu warunków pokojowych.

Bagdad. P. A. T. (Havas). Rada ministrów przyjęła jednogłośnie rezolucyę, obwołującą Emira Fajsala królem Iraku.

Wiadomości gospodarcze.

ZATWIERDZENIE STATUTU Sp. akc. pod firmą „Polski Bank handlowo-przemysłowy w Krakowie", ogłasza „Monitor Polski" w Nrze 163 z 21 b. m. Kapitał zakładowy wynosi 100 milionów marek; nominalna cena akcyi 1000 Mk. Założycielami Banku tego są: 1. Polsk. przedsięb. handlowo-przemysłowe w Detroit Michigan w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej; 2. Roman Wandzel, prof. Collegium polskiego w Detroit.

Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO BANKU KRAJOWEGO W ROKU 1920. Podajemy ważniejsze cyfry, charakteryzujące stan i drogi rozwoju tej Instytucyi. Obce kapitały, ulokowane w Banku Krajowym, przekroczyły sumę jednego miliarda i wzrosły w ciągu r. 1920 o pokaźną kwotę Mp. 416,000.000.— (w zaokrągleniu), portfel wekslowy wzrósł o sumę z górą Mp. 45.000.000.—, podczas gdy uchwalone w roku ubiegłym pożyczki hipoteczne (sztuk 208) przedstawiają się również poważnie, wynoszą bowiem blizko Mp. 40,000.000.— t. j. więcej z górą o Mp. 3,000.000.— w porównaniu z r. 1919.

Ogólne obroty Banku doszły do sumy Mp. 47 miliardów, łącznie zaś suma bilansowa wyraża się w cyfrze 2.800 milionów marek polskich. Zarząd podnosi w swem sprawozdaniu, że z największem zadowoleniem napełnia go fakt, iż usilnie starał się być dla swej klienteli najtańszym środkiem kredytu.

Po dokonaniu odpisów i dotacyi pozostały czysty zysk w kwocie Mp. 2,783.473.36 rozdzielono na dwie połowy, a to: a) na rzecz rezerwy na straty wojenne i b) na rzecz funduszów po myśli § 101 i 102 statutu.

BRAK OŻYWIENIA NA GIEŁDZIE. Tendencya ospała i mała chęć kupna, powodowana brakiem zleceń kupna, trwają na ogół na tutejszym rynku giełdowym. Piątkowe oficyalne zebranie wykazywało pewne zainteresowanie się paru gatunkami akcyi przemysłowych; poszukiwano: Zieleniewskiego, Trzebinię żelazo, silniejszy popyt ujawniał się na Naftę polską i P. T. H. Akcye bankowe i papiery lokacyjne, dewizy i waluty prawie bez obrotów.

Z powodu zmniejszonego ruchu w czasie sezonu letniego, zebrania oficyalnej giełdy odbywać się będą cztery razy tygodniowo. W sobotę i poniedziałek giełda funkcyonować nie będzie.

Na „czarnej giełdzie" poranne szacowania mało zmienione, okazywały jednak tendencyę lekko zniżkową: dolary 1850 Mk., marki niem. 25 Mk. 40 f., korony czeskie 25 Mk. 30 f., korony niem. austr. 2 Mk. 40 f.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 22 lipca 1921 r. L. 157

	ofiarow.	żądano	tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	1830·—	1900·—	1800·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	23 —	25 —	23·75
Korony austryackie	2·10	2·30	2·20
„ czecho-słowackie	23·50	25·50	23·75
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	95·—	97·—	—·—
4% „ „ szkolna B. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1918	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89 —	91·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86 —	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	89·—	91·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107·—	108·—	109 —
4% „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	105·50	107·—	
4% „ „ „ 60 l.	98 —	100 —	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	104·—	106·—	
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	
4% „	98·—	100 —	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	500·—	585·—	
„ „ „ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	
„ Małopolski	625 —	675·—	
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	725·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—·—	—·—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1000·—	1100·—	1000·—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) III em.	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	400·—	450·—	440·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1130·—	1300·—	
C. Hartwig. Dom eksp.-han. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	475·—	575·—	500·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	8500·	9000	8600·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1350·—	1450·—	1450·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	6200·—	6400·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1000·—	1200 —	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3050·—	3250·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2300·—	2500·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	7900·—	8200·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6300·—	6500·—	6400·—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górnicz.	7800·—	8200·	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2000·—	2300·—	2050·—
Elektrownia w Sieraży III. em.	1900·—	2100·—	—·—
„Oikos" T. A.	3800·—	3900·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1050·—	1000·—	975·—
Fabryka przetw. Ruszcz. w Trzebini	2900·—	3100·—	3050·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	2300·—	3500·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	2900·—	4100 —	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2200·—	2300·—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: tranz. 1800, 1875, 1882.50, sprzedaż 1875, kupno 1820, franki belgijskie czeki: tranz. 147.50, franki francuskie gotówka: tranz. 151.75, 150.50, czeki: tranz. 150, sprzedaż 150. kupno 145, funty szter. gotówka: tranz. 6800 czeki: tranz. 6925, Nowy Jork czeki: tranz. 1890, marki niemieckie gotówka: tranz. 2545 2490, czeki: tranz. 25.25, 25.20, korony austr. czeki: tranz. 237.50—2355, ruble carskie pięćsetki 168.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy dnia 22 b. m.: Renta majowa 110, austr. renta koronowa 110, renta lutowa 115.50, węg. renta kor. 305, losy tureckie 4051, pryorytety 3470, anglobank 1845, Bankverein 1261, Bodenkredit 2660 austr. zakład kredytowy 1630, bank depozytowy 865, Laenderbank 2892, Merkury 1025, Union 1180, Bank obrotowy 785, Żiwnostenska 4232, kolej północ. 21950, Lwów-Czerniowce 5080, koleje austr. 5290, kolej południ. 2480, Alpiny 7220, Berg u. Huetten 11720, Krupp 20299, Huta Poldi 4970, Prager Eisen 13600, Rima 6300, Skoda 4870, Zieleniewski 3130, Apollo 6800, Fanta 29450, Galic. Karpaty 19980, Galicya 45200, Schodnica 20000, Siersza 2900.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

Przekład M. Bogdani.

I.

Pewna ilość mieszkańców w Sidderton (oraz parę osób z najbliższej okolicy) ujrzało w nocy, nazwanej później nocą „Dziwnego ptaka“, olśniewające światło nad trzęsawiskami w Sidderford. W samem Sidderford nikt tego nie zauważył, ponieważ większość mieszkańców już spała.

W ciągu dnia wiatr ciągle wzrastał, skowronki to unosiły się, szczebiocąc nad trzęsawiskiem, to znów podlatywały w górę, a wiatr je porywał i unosił wraz z zeschłemi liśćmi. Słońce zaszło wśród krwawego podścieliska chmur. Księżyca nie było. Przedstawiano później ten pozorny meteor jako przedziwną, złocistą jasność, podobną do lśniącego promienia nieporównanego blasku, wydobywającego się wprost z łona niebios. Półkola błyskawic, podobne do krzywych szablic, przerywały jednostajność tej jasności. Błysnął — a potem noc stała się jeszcze głębsza. „Przyroda“ otrzymała nawet kilka korespondencyi w tym przedmiocie i pomieściła ilustracyę tego zjawiska, bardzo jednak, wedle ogólnej opinii, niepodobną. (Ilustracyę tę można oglądać w CCLX tomie tego wydawnictwa, strona 42).

Żywa dusza w Sidderford nie widziała tego zjawiska, tylko Anna, żona Hookera Durgan, leżąc bezsennie, zobaczyła odblask świetlny na murze, chwiejący się na kształt złotego języka. Należała też do liczby tych, co słyszeli jakiś hałas. Prócz niej, słyszał go jeszcze Lumpy Durgan i matka d'Armory. Twierdzili zgodnie, że był to, jakby śpiew dziecięcy, dźwięki drżących strun harfy, kaskada tonów harmonijnych, przypominających głosy organów. Głosy te zabrzmiały i zaraz ucichły, jak skrzyp otwieranych i zamykanych znagła drzwi.

Przedtem i potem słyszeli tylko wycie nocnego wiatru nad trzęsawiskiem i huk fal w grotach w Sidderford, roztrącających się o ostrza skał.

Matka Armory opowiadała, że miała ochotę płakać słysząc te odgłosy, Lumpy zaś martwił się, że ich nie słyszy więcej.

Oto wszystko, co można powiedzieć o tej przedziwnej jasności, rozbłysłej na chwilę nad moczarami w Sidderford i o muzyce, która wedle tych wersyi miała towarzyszyć zjawisku. Nie mogę jednak zapewnić, czy te opowieści miały istotny związek z historyą „Dziwnego ptaka“, poniżej podaną. Notuję je tylko na tem miejscu z przyczyn, które ciąg dalszy wyjaśni.

II.

Sandy Bright schodził zwolna drogą, niosąc duży połeć słoniny, otrzymanej od Spinnera w zamian za zegar ścienny.

Nie widział wcale światła, natomiast zobaczył „Dziwnego ptaka“. Usłyszał nagle szelest skrzydeł nad sobą i głos, podobny do jęku kobiety. Ponieważ szedł sam i był z natury nerwowy, obrócił się przestraszony i ujrzał wśród ciemnej gęstwy cedrów, wieńczących dolinę, coś dużego i czarnego. To coś zbliżało się wprost ku niemu. Natychmiast rzucił słoninę i począł biedz, co miało ten skutek, że upadł głową naprzód.

Był tak przerażony, że mimo usiłowań nie mógł przypomnieć sobie początkowych słów „Pater noster“. Dziwny ptak bił skrzydłami tuż nad nim; był nieco większy od samego Bright'a, a skrzydła miał szerokie i zdaniem tego ostatniego, czarne.

Sandy wrzasnął w przekonaniu, że nadchodzi jego ostatnia chwila. Lecz ptak minął go, szybując w głąb doliny, przeleciał nad plebanią i zniknął w mgłach nocnych, w stronie Sidderford.

Sandy Bright leżał rozpłaszczony przez dłuższą chwilę, usiłując dojrzeć ptaka w ciemnościach. W końcu dźwignął się na kolana i przymykając powieki, gorąco dziękował niebu za cudowne ocalenie. Następnie począł schodzić ku wiosce, mówiąc do siebie, wyznając głośno swe grzechy, wszystko ze strachu, że cudowny ptak może wrócić. Widząc go i słysząc, przechodnie sądzili, że jest pijany. On zaś od tej nocy stał się innym człowiekiem, przestał pić i oszukiwać skarb państwa przez sprzedaż drobnych, srebrnych wyrobów bez patentu. Połtć słoniny, porzucony, leżał na stoku wzgórza, póki go nie znalazł wędrowny kupiec, idący nad ranem z Portburdock.

Pomocnik solicytatora z Iping-Hanger był drugim z rzędu pośród tych, którzy zobaczyli dziwnego ptaka. Wyszedł on przed śniadaniem, by podziwiać wschód słońca i właśnie w tym celu wspinał się na szczyt wzgórza. Niebo splamione tu i tam obłokami, które rozpraszały się zwolna, oczyściło się z chmur w ciągu nocy. Pomocnik myślał z początku, że ma przed sobą orła. Widział go u zenitu, na niebotycznej wyżynie, jak promienną plamkę, ponad różową frendzią obłoczków. Ptak zdawał się kołysać, bić ciałem o taflę nieba, jak uwięziona jaskółka o szyby okna. Potem, zniżając lot, opadł w cień leżący nad ziemią i opisując olbrzymi łuk, przepłynął ponad Hanger i zniknął za lasem Siddermorton Parku.

Ptak przewyższał wielkością człowieka. Na chwilę przed zniknięciem światło wstającego słońca uderzyło promieniami piaszczyste wzgórza i dotknęło skrzydeł ptaka, które rozbłysły promienistym blaskiem i tęczami drogich kamieni; ptak przepłynął, a widz pozostał z otwartemi ustami.

Jakiś rolnik, idąc do pracy, wzdłuż kamiennego muru, okalającego Siddermorton Park, ujrzał ptaka, lśniącego przez chwilę ponad nim i znikającego wśród cienistych gałęzi buków. Nie rozróżnił jednak koloru skrzydeł, zauważył tylko, że nogi były długie, gładkie i różowe, barwy skóry ludzkiej, a ciało nosiło białe plamy. Ptak przeciął powietrze lotem strzały i zniknął.

To byli trzej naoczni świadkowie, którzy pierwsi widzieli „Dziwnego ptaka“. Nikt w dzisiejszych czasach niema zwyczaju przytaiać się wobec dyabła, ani wobec jego złośliwości, nikt nie podziwia skrzydeł tęczowych, w blasku wschodzącej jutrzenki, by nie szepnąć o tem ni słowa nikomu. To też pomocnik solicytatora opowiedział przy śniadaniu o swej wizyi matce i siostrze; potem kowalowi, który mieszkał przy drodze wiodącej do biura pomocnika w Portburdock, a cały ranek, zamiast przepisywać akta prawne, rozprawiał o tem ze swymi kolegami. Sandy Bright opowiedział rzecz całą panu Jakyll, pastorowi metodystów, a ów rolnik staremu Hugh'owi, a następnie wikaremu z Siddermorton.

Nie należą oni wszyscy do ludzi obdarzonych zbytnią wyobraźnią, pomyślał sobie wikary z Siddermorton, coś w tem musi być. Jego zdaniem skrzydła te były z pewnością brązowe, a ptak z opisu przypominał flaminga.

III.

Wikary z Siddermorton (wioska położona w głębi tej okolicy, o dziewięć mil w linii powietrznej od Siddermouth) był ornitologiem. Dla kawalera w jego położeniu, jakieś zamiłowanie do zbiorów botanicznych, folklorystycznych lub archeologicznych jest niemal nieuniknione. Zajmował się też geometryą, przedstawiając od czasu do czasu niepodobne do rozwiązania problemy w „Educational Times“, ale nadewszystko ornitologia była jego słabą stroną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.